

WYSTAWA SZKOLNA.

w pracowni p. Bronisławy Wiesiołowskiej.

Wspólna № 25.

Szkola artystyczno-malarska, p. Bron. Marji Wiesiołowskiej, znaną już jest od lat wielu w Warszawie. Prowadzoną była starannie przez artystę malarza Wiesiołowskiego, po śmierci którego, żona jego, artystka bardzo uzdolniona, córka malarza ś. p. Malinowskiego, objęła nad nią kierunek, i prowadzi ją samodzielnie, systematycznie, wzorując się na szkołach zagranicznych, a sądząc z wystaw dorocznych jakie w swej pracowni urządza, uczennice jej znaczne czynią postępy.

Jest to szkoła zatwierdzona przez Ministerjum oświaty, i mająca rzeczywiście pedagogiczne znaczenie, gdyż nie poprzestaje na sztuce stosowanej, ale młode adeptki stosownie do swego uzdolnienia, pracują nad rysunkiem, ornamentami, martwą naturą, pejzażami z natury i żywym modelem. Dopelnienie wykształcenia artystycznego, stanowi perspektywa i ogólny zarys anatomji praktycznej.

Malarstwo w zastosowaniu do przemysłu, jak to słusznie w swym programie p. Wiesiołowska zaznacza, może być tylko uważanem jako dodatek do wykształcenia artystycznego, ponieważ nie przedstawia ono żadnych trudności dla osób znających rysunek, wystarcza poznanie specjalnych sposobów, i nabycie wprawy.

Przytem szkoła posiada dział odrębny: teorii architektury, budownictwa i wykreślanie projektów architektonicznych w zakresie wymagań rządu gubernialnego. Wykwalifikowanym rysowniczkom powierzają się zamówienia na rysunki architektoniczne.

Dowiadujemy się, iż przeszło 30 uczennice p. Wiesiołowskiej, które się tej pracy poświęciły, mają obecnie stałe posady w biurach technicznych, otrzymując od 25 — 30 rubli za kilkogodzinne zajęcie.

Zanotowuję to jako fakt, mogący zainteresować osoby szukające zarobku, a mające zdolności do rysunku, gdyż jest to rodzaj pracy mało dotąd przez kobiety uprawiany, a przy wrodzonej cierpliwości i pewnej wprawie, może się stać bardzo stosownem i korzystnem dla wielu pań naszych, zajęciem.

Pracownia p. Wiesiołowskiej, zmieniła chwilowo w rodzaj wystawy, przedstawia się zajmującą; spotykamy studja z natury robione węglem kredką i olejno szkicowane, martwe natury, i sztukę stosowaną, a więc ekrany, parawaniki, poduszki, nawet suknie malowane.

Odznaczają się wybitnie portrety wypalane na drzewie, roboty panny Kamilli Borzysławskiej; młoda artystka otrzymała już podobno sporo zamówień na tego rodzaju prace, stanowiące u nas ponętą nowość.

P. Zofia Potocka nadzwyczaj starannie wykończyła portrety Paderewskiego i Józ. Potockiego (Bohusza). Bardzo dobrze wystudjowane są głowy końskie malowane z natury przez hrabiankę Janinę Krasińską. Pp. Julji Geyer, Anny Somowej, Heleny Mader, Eagenji Börger, martwe natury, szkice i studja, oraz p. Morawskiej głowa z natury, (szkie piórkiem robiony) — wszystko to razem składa się na całość, bardzo dodatnie sprawiającą wrażenie.

Wszystkich prac razem zebranych jest kilkadziesiąt, świadczących zarówno dobrze o sumienności i pracowitości uczennic, jak o zdolnościach pedagogicznych utalentowanej ich kierowniczki

Jerzy Orlicz.